

---

**KONGRES KATOLIKÓW ŚWIECKICH  
ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ  
PRZEMYŚL, 15 MARCA 2014 R.**

---

*Abp Józef Michalik (Przemyśl)*

**Premislia Christiana**  
(2014/2015) t. 16, s. 57-58

**MIŁOŚĆ PERSPEKTYWĄ CHRZEŚCIJAŃSTWA**  
**Homilia**

Drodzy Bracia i Siostry!

Warto się zastanowić, co dla nas w tym Wielkim Poście powinno być priorytetem i stanowić punkt odniesienia naszych myśli i konstrukcji programów naszego życia. Kościół na całym świecie chce pokrzepić i zainspirować ludzi liturgią słowa Bożego, które wytycza nam dziś dwa drogowskazy.

Pierwszy drogowskaz płynie z lektury księgi Powtórnego Prawa. Bóg daje człowiekowi Dziesięć Przykazań, są to podstawowe przepisy, które Żydzi otrzymali od Boga poprzez Mojżesza. Naród wybrany słyszy następujące zalecenie: „Strzeż tych praw z całego serca, pilnuj tych przykazań z całej swojej duszy. Jeśli Pan będzie dla ciebie Bogiem, jeśli dasz dowód, że chodzisz Jego drogami, że szanujesz Go, jeśli będziesz słuchał Jego głosu, otrzymasz dary, które przekraczają twoje oczekiwanie. Będziesz sławny, będziesz większy niż inni, będziesz bezpieczny”. A więc pierwszy drogowskaz – trzymaj się Bożego prawa.

Mamy i drugi drogowskaz dany przez Pana Jezusa. Św. Mateusz zapamiętał i przytoczył te słowa. Pan Jezus nie tylko nie przekreśla dawnego Prawa – mówi wręcz, że ani jedna jota, ani jedna kreska nie będzie zmieniona w Bożym prawie – ale uzupełnia je, mówiąc: „Słyszeliście, że powiedziano – będziesz miłował przyjaciół, a nieprzyjaciół będziesz nienawidził, – a Ja wam powiadam – miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują. I więcej: Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (por. Mt 5, 17-23). Nie tyle doskonali, jak był twój ojciec ziemski czy matka, jak twój ideał, jak drugi człowiek, to ciągle za mało. My chrześcijanie, jesteśmy ciągle wzywani, żebyśmy byli tak doskonali, jak doskonały jest Ojciec nasz Niebieski. Czy jest możliwa taka doskonałość sięgająca aż w nieskończoność? To jest wielkie, ale i bardzo twórcze wskazanie.

Dobro człowieka niewątpliwie polega na zachowaniu Bożego prawa, ale dzisiaj jesteśmy świadkami, że następuje niepokojące zachwianie równowagi. Świat dzisiejszy wybiera niejednokrotnie to, co człowiekowi egoistycznie wydaje się korzystne. A prawo Boże, Chrystus a za Nim Kościół przypomina, że nie tędy droga! Prawo Boże trzeba zachować, więcej – trzeba je nieustannie

interioryzować i czynić wyznacznikiem swojego życia. To prawo Boże sprawdzi się zawsze w sercu każdego człowieka; tam bowiem następuje wypracowanie równowagi, o ile prawo Starego Przymierza będzie uzupełnione przez chrześcijańską miłość także wobec nieprzyjaciół. Wtedy dopiero naśladujemy naszego Niebieskiego Ojca. Tu jest miara doskonałości – jak Ojciec Niebieski, który Syna swojego wydaje dla naszego zbawienia. Pamiętamy, że patriarcha Abraham był gotów na największe nawet poświęcenie dla Boga, ale nie musiał go zrealizować, przez złożenie ofiary ze swego syna Izaaka. Bóg, poddawszy próbie jego wierność, powstrzymał go w ostatnim momencie przed czynem ofiarnym. Tymczasem nasz Ojciec Niebieski oddaje nam całkowicie swego Syna Jezusa Chrystusa na znak miłości – miłości do nieprzyjaciół, gdyż w tym czasie byliśmy jeszcze grzesznikami, oddalonymi od Boga i jego łaski (por. Rz 5, 6-8).

Jesteśmy grzesznikami, i do nas przychodzi Jezus – to jest prawdziwe piękno i tajemnica Kościoła. Jesteśmy świadomi, że Kościół nie jest złożony z aniołów, ale Kościół tworzą ludzie z ciała i duszy, często grzeszni, tu właśnie jest miejsce dla nas wszystkich – dobrych, mocnych i słabych. Jeśli zaś mówimy, że Kościół składa się z grzeszników, to właśnie z takich, którzy przyjmują Chrystusa ofiarowującego się za nas, żebyśmy po każdym spotkaniu z Nim wracali odrodzeni, żebyśmy pragnęli być inni, żebyśmy siebie samych pokonywali. To przecież w sercu człowieka następuje równowaga między tym, co nam ofiarowuje świat, co nam egoizm podpowiada i co mówi nam Bóg, co mówi nam nasze sumienie, co mówi nam Chrystus, który stawia nam najwyższe wymagania.

Pamiętajmy, że miłość, to jest wielkie i twórcze kryterium; szczególnie miłość do nieprzyjaciół, do tych, którzy nas krzywdzą, którzy nam zagrażają. O nich mamy zabiegać i im mamy pomóc odnaleźć drogę do Pana Boga. Taka miłość to prawdziwy dynamizm misyjny, który powinien być w sercu każdego chrześcijanina. Tak rozumiana miłość jest najlepszym zabezpieczeniem przed zbanalizowaniem religii. Boga bowiem nie można redukować do jakichkolwiek zysków własnych, do małych, konkretnych przyjemności, albo płytkich i krótkowzrocznych nadziei.

Wszystko trzeba poszerzać w imię miłości Boga i drugiego człowieka, bo każdy człowiek jest stworzony na podobieństwo Boże, bo w każdym człowieku żyje Chrystus. To jest właśnie droga do prawdziwej doskonałości, to jest droga wielkości chrześcijaństwa. Ale warunkiem takiej miłości, warunkiem przyjęcia nowości chrześcijaństwa jest umrzeć samemu sobie i pozwolić – przez współpracę z łaską, żeby narodził się w nas Chrystus. Jego myślenie, Jego patrzenie na świat, Jego perspektywa i drogowskaz jest pełniejszy, bogatszy, jest prawdziwie uskrzydlający. Duch Chrystusa i Jego optyka spojrzenia na Boga, człowieka i świat sprawia, że religia się nigdy nie znudzi i nie przeżyje, że religia dobrze zrozumiana – jako naśladowanie Ojca Niebieskiego w Jego miłości – będzie perspektywą konserwującą, ratującą człowieka w jego ziemskim i wiecznym bytowaniu. Amen.